

RELIJA
HISTORYCZNY

13.5.1948
234

Franciszek Teofil Powiecki siostranec, 27 lutego 1900 r. w Gliwicach na Siernym Stozku, gajowy L.P. w Dyk. Siedleckiej; żonaty.

Dnia 19 października 1939 r. zostałem przez Hełmę Sowiecki aresztowany i uwięziony w Kobryniu w województwie poleskim pod zarzutem Opicera, konfidenta i miałem się przyczynić do spalenia mostu na kanale Białej Jezierzkiej w okolicy Radostów, wymuszano zemnie zeznania pod groźbą rewolwera i rzucono namni najobelżywsze słowa. Po nieudnym zemnie brutalnym wymuszeniu zwołano mnie po miesiecznym przebyciu z więzienia kobryńskiego z udaniem się do moich rodziców na os. woj. Szpitala w powiecie kobryńskim. Dokąd udata się też moja żona ze z dzieckim.

Pamiętniej mroźnej nocy dnia 10 lutego 1940 roku została osada ojca przez uzbrojonych żołdaków i milicję pod dowództwem letnanta oficerona zastukano w okna i kazano odmykać drzwi. Po wyjściu uzbrojonych kazano się wszystkim z pościeli podnieść i uwalnia pod ostrzeżeniem strzelania zadnemu z miejsca ruszać. Przeprowadzono rewizję, z bronią zabrano wszystkie ostre narzędzia, nasmiwano się z obrazów i zmierzono przez spalanie niektórych ksiązek i wydzieranie kart. Porabiano nam wszystkie dokumenta i piemiądze polskie. Następnie kazano się wszystkim ubrać byle naci z rockiny, mierzwiąjąc na niemowlęta kazano nam się pokoiwać w drogę. Powiedziano nam że was niedaleko odwieziemy na inną osadę tu nie możecie być. Pod zbrojnym konwojem odstawiono nas do stacji Zabinka i pakowano nas do wagonu towarowego po 60 dusz. Z osady Szpitala tegoż dnia zabrano 43 dusz z rodzin osadników wojoskowych. Po zestawieniu szostem i okolicznych rodzin osadników i rodziników dnia 13 lutego ruszył pociąg na wchód, w czasie trwania drogi trzy razy nas karmiono ciepłą strawą.

Dnia 28 lutego stanęliśmy na stacji Helmogotka pod Archangielskim gdzie nas wypruzono i odstawiono samą do miejscowości Hodopda oddalona o 16 km. od stacji. 134 rodziną ulokowano na temze pasiotku a inne rodziny z tegoż transportu wysłano o 200 km dalej. Umierozono nas w barakach z budowanych również z przymocą uwięzionych tam ukraińców z których tam tylko garstka została a reszta to dwię procentów. Zabraniono temnie z nami się spotykać i rozmowy prowadzić. Po dwu dniowym wypozeraniu z podrąży zwolano zebranie wszystkich dorosłych mężczyzn i Kobit. Gdzie z organzowano z nas Brygady robocze i wysłano na lasie roboty. Załm. dniami przy spuszczeniu lasu, dowiedzi do składnic i nagmika na same trakcyjne. Norma przy spuszczeniu drzewa była wymagana 6 kbm. W ciężkich warunkach o silnych temperaturach mrozu siagał do 57 stopni o mroźnym wycieńczeniu wyprężano do lasu na roboty.

- 2 -

Zarobiono dziennie 3-4 ruble z czego trzeba było utrzymać rodzinę i siebie. Przerzucił jednej osobie wymagano 4 ruble na dzień. W pierwszych miesiącach naszego pobytu na północy otrzymywano tylko głowy zasypano cieką kaszą i wydawano za opłatą przez stolarzy, też większość pozostała stać i stopniowo wymierać. Po zjeściu ziemie zbierano po lesie pozostałe jagody, borowki i suszaki aby się dożywić.

Przez letni okres czasu zatrudniano przy mechanicznych prądach i na grzaniu drewna do wagonów oraz robotach sezonowych w miejscowości Turmitowo. Okolica była błotnista i bezdrożna pokazywały się objawy różnych chorób, opieka lekarska była słaba to też zbieraniem roślin leczniczych uskuteczaliśmy nasze potrzeby.

Zbierania były bardzo częste w których omawiano były normy pracy, kto wyrobił normy a kłome, mało dajcie wydajności pracy przekażcie mi przymiarze się do podniesienia naszego Sojuzu". Starajcie się zapomnieć o Polsce bo jej już więcej nie zobaczycie. Tu wasz przywilejono tu pracować musicie i miwolu wam się nigdy pora pracą z posesiołka wydalacie

To też pod kontrolą komendanta posesiołka i kierownika Leopontu pod represją kar za odchylenie pracy lub 10 minutowym opuszczeniem się stał a karaniem 25% potrąceniem od swego zarobku przez przeciąg czterech miesięcy a przy polotornim się wydarzeniu to lagry.

Stomnek do polaków przez władze był wrogo usposobiony i niczem nas niepowierzał. Ubrani mogli kupić lepszy robotnik którym majster nam przepisał, to też silniejsi z kupna przedsiębiorcy korzystali z powagi naszych zarobków wymieniano odzież lub rzeczy na żywność lub pieniądze u miejscowej ludności a czasami z samymi urzędnikami sowieckimi

Wiadomości z kraju były słomkowe słabe, słabsi na duchu upadali, bolało serce nad ludzmi ciemną dolegliwością i beznadzieją niekonesami, których cokolwiek materialnie wspomóc nie było na duchu podnosić miśiano. Wiadomości z kraju i o kraju miały od mego brata który przewodził w Szwecji pod pseudonimem "i prowadził podziemną robotę miał zainicjować stuchac" zagraniczne Stacje radiowe i częsta nas informowa

Przez sąfanych podawaliśmy pokarm ducha do wytrawiania i osiągnięcia lepszych czasów który dadzą nam wyzwolenie i doprowadzą nas do kraju.

Miesiąc przed wybuchem wojny niemiecko - sowieckiej zaczęto kontrolować nasze korespondencje, zostatem prawie komendanta posesiołka ostrzeżony i wiadomości od brata już więcej nie było. Przy wybuchu wojny sowieckami izolowane wszystkie mżeczyn i dziewczęta od otoczenia miejscowego i naszych rodzin. Czynili więzieni nacisk na wydajność pracy. Po skonononcy dniwoce na dzień godziwy musiał każdy się poświęcić na różne stawarki.

O Układzie Polsko - sowieckim obawiali nam się coś powieścić abyśmy nie pozabili pracy i nie poszli do domów.

Za miesiąc czasu został nam Układ ten odczytany i dano niektórym Udostanowierenia zwolniono nas z pracy i karali nam nowe umowy z Leopontem porozumieć. Sytuacji w ujęciach coraz to bardziej się

-3-

pożarska wypadki śmierci były już częstsze, to też przed śmiercią głodo-
wa kiedy ratował się zbieraniem grzybów i jagód i ostatnie rzeczy
jakie miał wydawał na zamianę u miejscowych ludzi za żywność,
a którzy nie mieli już co wymienić zbirali oburzymie i kłótnie
i między się odzywiali.

Przy nadziei mrozów z stoboi niekiedy się nie odważył wybrać w
daleką drogę z pławy zamartwiecia. Robiono nam trudności porozumienia
się z naszą Dykturą w Archangielsku. Komawiano do pozostania
na miejscu i niewyjeżdżania na południe.

Udostawowienie otrzymałem 21 grudnia 1941 gdzie też mieruwałem
po otrzymaniu udostawowienia wyruszyłem w drogę na południe
wraz z żoną i dzieckiem.

Na północy zmarli tam moi rodziści Jęfil Powiecki, Albina
Powiecka, syn starszego brata Hitołd Powiecki i Bolestaw Powiecki
z orady Szpitale zmarli jeszcze. Gene Ignacy, Gene Anna
Gene Karol, Tomala Edward, i żona Edwarda Tomala, dwóch synów
Jana Tomala i dwóch synów Hławata Pawła. Zmarło tam dużo
z naszych ludzi których nazwiska trudno mi podać.

Potrwiadam że zmarli z wycieńczenia przez głodowanie przez
niehumanne wymuszanie pracy w największych mrozach o stałym
odcinaniu się. Katem wyrafinowanym nad zęczeniem był Karol
nikle lesopontu Muraszon ceterwie niemający najmniejszego
pojęcia ludzkiego.

Powiecki F. siostr.